



Informacje o książce

Autorzy: Lars E. Wolke, Goeran Larsson, Nils E. Villstrand

Tłumaczenie: Wojciech Łygaś

Wydawca: Bellona

Rok wydania: 2010

Stron: 375

Wymiary: 26,5 x 16,5 x 2,1 cm

Oprawa: miękka

ISBN: 978-83-11-11293-3

Recenzja

Wojna trzydziestoletnia, jeden z wielkich konfliktów europejskich, w który zaangażowanych zostało większość państw naszego kontynentu, jest u nas mniej znany niż w krajach zachodnich. Bierze się to po części z braku bezpośredniego zaangażowania Rzeczypospolitej w tę wielką konfrontację mocarstw. Pod wieloma względami nie była to nasza wojna, choć jak wiadomo, panujący wówczas w Polsce Zygmunt III Waza (do 1632 r.) wyraźnie kibicował jednej ze stron – Habsburgom.

Niedawno wydana przez Bellonę książka skandynawskich historyków: Larsa Ericsona Wolke, Goerana Larssona i Nilsa Erika Villstranda oferuje nam nieco odmienne spojrzenie na wojnę trzydziestoletnią niż to, do którego się przyzwyczailiśmy. Przede wszystkim została ona ukazana na tle innych konfliktów europejskich, w silnym powiązaniu z nimi.

Jeśli na coś autorzy położyli nacisk w swojej pracy, to przede wszystkim na owo splatanie się różnego rodzaju wojen i sprzecznych interesów, które skłaniały strony do szukania rozwiązań militarnych. Obok wojny trzydziestoletniej ukazano więc np. toczące się w tym czasie wojny polsko-szwedzkie w Inflantach i o Pomorze. Autorzy poszli jeszcze dalej, przedstawiając m.in. pokrótce wojnę w Niderlandach, jak i późniejszą wojnę francusko-hispańską (1648-1649), wojnę domową w Anglii, a także wojny w Europie Północno-Wschodniej (tutaj poczesne miejsce zajęły wojny Rzeczypospolitej z jej sąsiadami, omówione jednak bardzo skrótowo, oraz stosunki szwedzko-rosyjskie).

Tak szeroko, praktycznie najszerzej jak było to możliwe zakreślony temat, rozbudowa tła w

postaci innych konfliktów, spowodowały rozwodnienie treści, zwłaszcza, że trudno na 375 stronach przedstawić tak naprawdę całą historię militarną XVII wieku (a autorzy na tym nie poprzestają, bo w wielu miejscach wykazują spore zacięcie w kierunku prezentowania kwestii społecznych, nie zawsze ściśle związanych z wojną, gdzieś tam dokładają też elementy historii lokalnej). Wydaje się, że wiele, jeśli nie wszystko, zostało jednak podporządkowane celowi nadrzędnemu, czyli ukazaniu wojny trzydziestoletniej w możliwie najszerszym spektrum.

Cała praca funkcjonalnie dzieli się na dwie części. Pierwsza, znajdująca się głównie na początku (choć rozdziały częściowo się przeplatają) opisuje przebieg kolejnych faz wojny trzydziestoletniej. Część druga to rozdziały (zwykle, choć nie zawsze, krótsze), opisujące inne konflikty towarzyszące wojnie trzydziestoletniej oraz wybrane zagadnienia z tego okresu. Jakie to są te wybrane zagadnienia – zorientujecie się po tytułach rozdziałów, a więc np.:

- Rzemieślnicy wojny – życie codzienne oficerów i żołnierzy
- Ludność cywilna i koszty wojny
- Gustaw Horn walczy w Skanii
- O tych, którzy pozostali w domu
- Propaganda.

Wydzielenie w powyższy sposób swego rodzaju części ogólnej i szczegółowej sprawia, że treści opisujących przebieg wojny jest mniej niż by się mogło wydawać po objętości książki. Natomiast niektóre rozdziały z części szczegółowej mogą być w mojej ocenie bardzo wartościowe, z uwagi na dość dokładne prezentowanie wąsko zakreślonych materii, głównie ze skandynawskiego „podwórka”.

Innym elementem przeplatającym się z właściwym tekstem są biogramy znanych postaci. Często bywają one dość obszerne. Najdłuższy jest życiorys Ake Totta (6 stron). Znow na zasadzie „dla każdego coś miłego”. Jednak jeśli chodzi o zawartość, biogramy są jednym z lepszych składników książki.

Brak niestety w dziele tym map. Jako że bitwy, z pojedynczymi wyjątkami, nie są opisane zbyt szczegółowo, nie jest to wadą książki. W środku znajdziemy natomiast dwie dość spore wkładki barwne – głównie z obrazami i rycinami z epoki.

Jeśli chodzi o oceny i prezentację zdarzeń przedstawionych w książce, dość szybko dochodzimy do niezbyt odkrywczej konstatacji, że napisana została ona ze szwedzkiej perspektywy. Najważniejszą postacią dramatu jest oczywiście Gustaw Adolf, co po części jest oczywiście uzasadnione rolą jaką odegrał w dziejach tego konfliktu. Autorzy przedstawiają jednak historię wojen polsko-szwedzkich (bliższy nam temat, więc baczniej zwracałem uwagę na szczegóły) nieco wybiórczo. Poza Kircholmem czytamy niemal wyłącznie o sukcesach armii szwedzkiej. Znając ogólną tendencję nie powinniśmy być też szczególnie zdziwieni, gdy natkniemy się na peany o jeździe fińskiej, a słowa nie znajdziemy o husarii. Ale, być może w odniesieniu do tej ostatniej jesteśmy ze zrozumiących względów bardziej wrażliwi i także trudniej nam tu o obiektywizm.

Przy prezentowaniu wojny trzydziestoletniej, jeśli chodzi o dalszą jej fazę, mniej więcej do śmierci Wallensteina, wyłania się taki mniej więcej obraz, jakoby obóz cesarski co pewien czas

jedynie mobilizował wojska, po czym podejmował jakieś niezrozumiałe działania, które niemal za każdym razem kończyły się klęską, tak że po lekturze dochodzimy do wniosku, iż być może lepiej by było, gdyby cesarz w ogóle przeszedł do defensywy. Być może w tym przypadku są to moje bardzo subiektywne wrażenia i na dużym poziomie ogólności, ale tutaj książka wydaje mi się trochę tendencyjna. Nie jest to jakieś przytłaczające i być może wynika z występującej miejscami ogólnikowości wywodów. Da się także odczuć różnicę, gdy po stronie katolickiej występuje któraś ze znanych postaci (zwłaszcza Wallenstein bądź Tilly), wówczas autorzy sprawiają wrażenie bardziej obiektywnych.

Ten szwedzki punkt widzenia na wiele spraw ma rzecz jasna także swoje zalety. Autorzy piszą o sprawach, którymi u nas raczej mało kto się interesuje, mają też po temu w swoim kraju odpowiednie źródła. Pod wieloma względami te wątki można uznać za największą zaletę książki. Na kilka kwestii, jak np. zaangażowania Rzeczypospolitej w wojnę trzydziestoletnią, można sobie wyrobić odmienną opinię od tych na ogół u nas spotykanych, poznać inną argumentację, inny punkt widzenia.

Na koniec jeszcze dwie rzeczy. Pierwsza to tłumaczenie, które niestety pozostawia czasami trochę do życzenia, np. rozejm w Altmarku tłumaczy się w naszej historiografii konsekwentnie jako rozejm w Starym Targu, tymczasem p. Wojciech Łygaś zrobił z niego rozejm w Starym Polu (s. 86) i nie trzeba być językoznawcą, by stwierdzić niepoprawność tego tłumaczenia. Z kolei tytuł znanego dzieła Hugo Grotiusa „De iure belli ac pacis”, zawsze, przynajmniej przez profesjonalistów, tłumaczony jako „O prawie wojny i pokoju”, wg p. Łygasia należy tłumaczyć jako „O prawie w czasie wojny i pokoju” (s. 291). Przykładów znalazłoby się więcej. Druga sprawa to bibliografia, która liczy sobie aż 15 stron, ale nie ma w niej ani jednej pozycji polskiego autora, mimo że wydawać by się mogło, iż to właśnie równoległy czasowo konflikt szwedzko-polski powinien być jednym z głównych elementów szerokiej panoramy, na tle której ukazana została wojna trzydziestoletnia.

Podsumowując, podstawową wadą książki jest to, że autorzy zakreślili jej bardzo szerokie ramy i starali się napisać o wszystkim (np. poza wspomnianymi wcześniej wątkami trafimy na pewne porównania do współczesnej wojny w Iraku czy II wojny światowej oraz ślady rozważań geopolitycznych), przez co powstaje miejscami przysłowiowy groch z kapustą. Dzieło to pod wieloma względami będzie też, m.in. ze wspomnianych wyżej powodów, zbyt ogólnikowe, by zadowolić czytelników bardziej zainteresowanych tematem. Najważniejsze zalety to, że jednak udało się w wielu miejscach uzyskać ciekawą syntezę i przedstawić powiązania między różnymi wojnami w Europie, oraz możliwość poznania szwedzkiego punktu widzenia na wiele kwestii, zwłaszcza dotyczących Rzeczypospolitej.

Autor: Raleen

Opublikowano 04.01.2011 r.